OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premiowy dnia 6 maja 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, poniedziałek 7 maja 1934 Nr. 125

Banda Dillingera hula

Kamraci obrabowali bank, a sam herszt jedzie do Anglji

LONDYN (PAT). Z Ameryki donoszą, że w dniu wczorajszym dokonano napadu na bank w miejscowości Fostoria w stanie Ohio i zrabowano 12.000 dolarów.

Policja początkowo przypuszczała, że sprawcą napadu jest Dillinger z towarzyszami. Dalsze dochodzenia wskazują jednak, że napad był wprawdzie zorganizowany przez członków bandy Dillingera, ale że Dillinger nie brał w nim udziału.

Według jednej hypotezy, Dillinger ukrywa się nadal w Chicago, według innej jednak opuścił już Amerykę i jakoby znajduje się w drodze do Anglji lub Irlandji.

„Daily Herald" twierdzi, że policja chicagoska przesłała wczoraj wieczorem ostrzeżenie do Anglji, zalecając dokładną obserwację zawijającego jutro do Liverpoolu statku „Księżna Jorku".

W Belfaście, gdzie statek zatrzyma się przedtem, przeprowadzona będzie również ścisła kontrola opuszczających pokład pasażerów. Istnieje podejrzenie, że Dillinger znajduje się wraz z jednym towarzyszem na pokładzie tego statku.

•

NOWY JORK. (P.A.T.). W miejscowości Altopass w stanie Illinois policja schwytała bandytę Norvella.

Był on w stanie zupełnego wyczerpania i nie stawiał żadnego oporu. Norvell był przywódcą bandy, która w październiku r. ub. porwała jednego z bankierów.

Norvell zbiegł z więzienia w Chester, przedostawszy się kanałem do Mississipi.

Łobuzerski napad w Czechach

na samochód konsulatu polskiego

MORAWSKA OSTRAWA. Na samochód, wiozący trzech urzędników Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie i żonę jednego z nich, po nabożeństwie 3-ciomajowem, rzucił ktoś kamieniem, trafiając w głowę szofera. Odłamkami rozbitej szyby pokaleczony został na twarzy urzędnik Urbaniec, który zmuszony był szukać pomocy [illegible]karskiej. Sprawcy tego czynu nie wykryto.

Znów opuszcza Francję 1000 polskich górników

LILLE. (P.A.T.). W połowie maja udać się mają do Polski dalsze dwa transporty reemigrantów, obliczone na przeszło 1000 osób.

Zasadniczo zwalniani są robotnicy samotni, lecz ostatnio zachodzą często wypadki odsyłania do kraju również górników, obarczonych rodzinami.

[illegible] robotników polskich wzrasta zaniepokojenie. Nikt nie czuje się całkowicie zabezpieczonym od zwolnień, które wbrew zapewnieniom oficjalnym odbywają się w dalszym ciągu pod naciskiem niższych funkcjonarjuszów kopalnianych, grożących wydaleniem w razie nieosiągnięcia maksymalnej wydajności pracy. Żądania co do tej wydajności przekraczają niejednokrotnie możliwości fizyczne robotników.

Grasujący aferzyści nabywają od wyjeżdżających meble i inne ruchomości po cenach szczególnie niskich.

Min. Beck pojedzie do Bukaresztu

BUKARESZT. (P.A.T.). Agencja Rador donosi, że w dniu 9-go maja przybędzie do Bukaresztu polski minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, który rewizytuje ministra Titulescu.

Umowa lotnicza polsko-rumuńska

BUKARESZT. (P.A.T.). Wczoraj podpisano w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych dodatkową umowę lotniczą polsko-rumuńską w sprawie przedłużenia linji lotniczej „Lotu" z Bukaresztu do Stambułu. W imieniu Polski umowę podpisał wicemin. Bobkowski oraz poseł w Bukareszcie, Arciszewski. Ze strony rumuńskiej umowę podpisali: wiceminister spraw zagranicznych Radulescu oraz wiceminister lotnictwa Irimescu.

Dziewczęta w odmiennym stanie w Norymberdze

po zjeździe wrześniowym hitlerowców

BERLIN (PAT). Dyrekcja policji w Norymberdze w opublikowanem ostrzeżeniu występuje kategorycznie przeciwko rozpowszechnianym pogłoskom, jakoby w związku ze zlotem wrześniowym w r. ub. partji narodowo-socjalistycznej liczne dziewczęta w wieku szkolnym w Norymberdze zna[illegible]owały się w odmiennym stan[ie].

W ostrzeżeniu dyrekcja policji grozi wszystkim, szerzącym podobne pogłoski, bez względu na zajmowane stanowiska, nietylko więzieniem, lecz opublikowaniem nazwisk.

Delegacja polska w Estonji

TALLIN. (P.A.T.). Delegacja polska [illegible] Walerym Sławkiem, opuściła wczoraj Tallin o godz. 22.30, udając się na jeden dzień do Tartu.

Gości polskich żegnali na dworcu wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele korpusu oficerskiego z gen. Johnsonem oraz członkowie T-wa estońsko - polskiego z prezesem Einbundem na czele. Wraz z delegacją wyjechał do Tartu charge d'affaires w Talinie dr. Starzewski.

Zginęło 15 robotników w płomieniach

w czasie pożaru w porcie amerykańskim

NOWY JORK. (PAT.) W porcie Brooklyn wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył składy, należące do Barber Shipping Lines.

Istnieje obawa, że w czasie pożaru zginęło 15 robotników portowych. Znaleziono zwęglone zwłoki jednego robotnika. Jest też kilku rannych.

Szkody wynoszą 5 miljonów dolarów.

Król Hedżasu dyktuje warunki władcy Jemenu

KAIR. (P.A.T.). Król Hedżasu Ibn Saud zaproponował jemenowi zawieszenie broni na następujących warunkach: 1. Abdykacja Immama Jemenu, 2) Okupacja na przeciąg lat 5 pewnych pogranicznych miejscowości Jemenu przez wojska Hedżasu, 3. Wygnanie z Jemenu b. księcia Assiru, który obecnie należy do Hedżasu.

Książę następca tronu gromadzi rzekomo swe rozproszone siły i zamierza zorganizować obronę Sanaa.

GIEŁDA

Sytuacja walutowa nie wykazała w dniu dzisiejszym żadnych poważniejszych zmian.

Naogół osłabł funt angielski oraz częściowo marka niemiecka i lir włoski. Dolar pozostaje na dotychczasowym poziomie. Dewizę na Berlin notowano 208.45, wobec 208.55 onegdaj. Lir spadł z 45.09 do 45.06.

Ghandi w katastrofie samochodowej

LONDYN. (P.A.T.). M[illegible] Ghandi, który powracał z Ranchi, uległ wypadkowi samochodowemu.

Automobil, w którym znajdował się Ghandi i kilka osób z jego otoczenia, na zakręcie drogi wpadł do głębokiego rowu.

Ghandi i jego towarzysze nie odnieśli jednak żadnych poważniejszych obrażeń.

Zawaliła się szkoła w czasie lekcyj

Dotychczas wydobyto zwłoki 5 uczniów i nauczyciela

BERLIN. (P.A.T.). W miejscowości Winterbach w Wirtembergji zawalił się wczoraj przed południem budynek szkolny w czasie odbywających się lekcyj.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki nauczyciela i 5 dzieci. Liczba rannych narazie nieznana.

Wpadły na siebie dwa wojenne statki francuskie

PARYŻ (PAT). Z Brestu donoszą, że w czasie nocnych ćwiczeń bez światła na szerokości Benode torpedowiec „Bourrasque" najechał na torpedowiec „Adroit". Otwór, przez który przedostawała się woda, zdołano chwilowo zatkać, tak, iż „Adroit" przybył do Brestu, gdzie będzie naprawiony.

W jutrzejszym numerze

zamieścimy::

Całostronicowy dodatek sportowy

Niesamowita kobieta na Ordynackiem w Warszawie

Dziecko polskie, które nie zna łóżka

Zdemoralizowany, żonaty a chce się żenić (w dziale W cztery oczy)

Degradacja 8 oficerów rumuńskich

BUKARESZT (P.A.T.). W obecności delegacyj wszystkich jednostek wojskowych oraz wielotysięcznych tłumów publiczności odbyła się dziś o godz. 10-tej rano degradacja 8-miu oficerów, skazanych za udział w niedawnym spisku płk. Precupa.

Przy dźwięku trąb i biciu bębnów 8-miu skazanych wprowadzono do czworoboku, utworzonego przez oddziały wojskowe, komisarz królewski odczytał rozkaz o degradacji, poczem jeden z oficerów zerwał im epolety i galony, zaś jeden z podoficerów złamał ich szpady.

Wśród publiczności dawały się słyszeć wrogie dla skazanych okrzyki. Po akcie degradacji, skazani odprowadzeni zostali zpowrotem do więzienia wojskowego.

Zwycięstwo robotników Rudzkiego

Robotnicy fabryki Rudzkiego w Warszawie, którzy zastrajkowali, celem uzyskania odszkodowania z powodu unieruchomienia fabryki i wygrali swoją walkę.

Wczoraj doszło przy współudziale inspektora pracy do porozumienia. Wszyscy robotnicy otrzymają odszkodowanie w wysokości 10-dniowych zarobków. Odnośnie zaś do odszkodowania dla tych, którzy pracowali powyżej 25 lat, toczą się jeszcze rokowania o wysokość tych odszkodowań.

Droga, którą w zaświaty utorował Stawiski

Jeszcze dwa tajemnicze zgony

PARYŻ. (P.A.T.). „Liberte" pisze, że duże wrażenie w urzędzie ubezpieczeń społecznych wywołała śmierć urzędnika Desplas, który był osobistym sekretarzem zamieszanego w aferę Stawiskiego min. Dalimiera.

Pismo zaznacza, że po tajemniczej śmierci dr. Dawida zgon Desplas również musi budzić niezaniepokojenie. Dziennik przypuszcza, że zwłoki Desplas poddane zostaną sekcji, pomimo, że lekarze stwierdzili, że zmarł po krótkiej chorobie na grypę.

Prasa zwraca uwagę na nagłą śmierć pani de Chattencourt, żony zamieszanego w aferę Stawiskiego przed siębiorcy kinowego Migeona, znanego pod pseudonimem de Chattencourt.

Jak wiadomo, Migeon był przyjacielem adwokata Guibaud - Ribaud, któremu powierzył do przechowania kopertę, zawierającą talony czeków Stawiskiego.

Śmierć pani de Chattencourt nastąpiła w podejrzanych okolicznościach w willi w miejscowości Mosnes w okolicy Tours. Trzej lekarze, wezwani do chorej nie są zgodni co do przyczyn które mogły spowodować śmierć.

Należy zauważyć, że w willi znaleziono puste pudełko po proszkach na sennych. Prokuratorja w Tours [illegible] dził dochodzenia.

Mąż aktorki z rewolwerem za kulisami teatru

W Sądzie Okregowym w Warszawie rozpoczął sie wczo raj niezwykle sensacyjny proces o usiłowanie zabójstwa aktora teatru Nowego. p. Antoniego Różyckiego przez emerytowanego oficera. Norberta Jezierskiego.

ZA KULISAMI ŻYCIA AKTORÓW

Tło sprawy jest niezwykle ciekawe i odzwierdciadla zakulisowe życie aktorów tak niedostepne i mało znane ogółowi.

Porucznik - lotnik Jezierski. pochodzacy z najlepszei rodziny. syn działacza niepodległościowego. poznał swa obecna żone w 1931 roku. po przedstawieniu w teatrze toruńskim. Wkrótce odbył sie ich ślub. Małżeństwo żyło w złych warunkach materialnych. gdyż Jezierski wystap" z wojska. posady nie miał. a próbował tylko zostać autorem dramatycznym. licząc na pomyślniejsza przyszłość.

We wrześniu 1933 r. Jezierska została zaangażowana z Torunia do Warszawy i miała wystapić w komedii „Czwarty do bridża". granej w teatrze Nowym. Podczas prób teatralnych poznała ona aktora Różyckiego. wystepującego zazwyczaj w rolach amantów. Różycki zrobił na niej silne wrażenie. jako meżczyzna. Nie mogła powstrzymać sie od kokietowania go.

POCAŁUNEK AMANTA

Kiedy po próbie Różycki pocałował Jezierska. co zostało przez kogoś w teatrze podpatrzone. Oczywiście zaraz dano znać o tym fakcie meżowi.

Jezierski zaczał otrzymywać liczne telefony z uwagami i docinkami. Zażadał wiec wyjaśnień od żony i zerwania znajomości z Różyckim, na co Różycka odpowiedziała. że jest to tylko chwilowe zbliżenie.

Po tej historji Jezierska dwukrotnie odwiedziła Różyckiego w jego garsonierze przy ul. Górnośląskiej.

PLOTKI I PLOTKI

Doszło do dramatycznego napiecia... Jezierski wyprowadzony z równowagi licznemi plotkami, postanowił energicznie wystapić. Zdecydował się. że zabiie Różyckiego. W tym celu zaopatrzył sie w rewolwer. który pożyczył od znajomego kapitana i poszedł do teatru. za kulisy.

Służba znała go tam. jako meża aktorki. Naipierw zaszedł do garderoby żony i spytał ja o aktora Znicza. który ubierał sie wspólnie w jednym pokoju z Różyckim. Tam dopiero rozegrał się moment kulminacyjny.

MĄŻ Z REWOLWEREM

Jezierski rzucił sie z rewolwerem na Różyckiego. mierzac w jego pierś. a gdy broń zacięła się i strzał nie nastapił. uderzył aktora nożyczkami w twarz. kalecząc go niezbyt cieżko zreszta.

Sprawce zamachu obezwładniła służba teatralna i oddała w rece policji.

Aresztowany Jezierski w dalszym ciągu odgrażał sie ponowieniem zamachu. wobec czego osadzono go w wiezieniu. Przesiedział tam aż do dnia rozprawy. nie przejawiajac życzenia wyjścia na wolność. mimo że rodzina czyniła zabiegi. aby go uwolnić za kaucią. Jezierski nie chciał sie na to zgodzić!

OSKARŻONY

Jest to meżczyzna. liczący 37 lat i poglądami daleki od współczesnych ludzi. Przypomina romantyka — idealiste z ubiegłego stulecia. Służac w wojsku. otrzymał szereg zaszczytnych odznaczeń bojowych: Krzyż Virtuti Militari. Walecznych, Niepodległości. Krzyże Hallerowskie i order za udział w powstaniu górnośląskiem.

Na wczorajszej rozprawie Jezierski kilkakrotnie prosił o pozwolenie składania wyjaśnień przy drzwiach zamkniętych. Sad zgodził się na to. tylko w wypadkach specjalnie drażliwych. na czas których proces odbywał sie bez udziału publiczności.

„ZDEMORALIZOWAŁ" DUSZĘ ŻONY

Zapytany. czy przyznaje się do winy. odparł:

— Miałem zamiar zabicia Różyckiego, ale nie pod wpływem zazdrości o żone. ale dlatego. że uważałem go za człowieka szkodliwego. On rozbił mi małżeństwo i całe życie. Uwiódł i zdemoralizował dusze żony. kobiety o 25 lat od siebie młodszej. Z niczem sie nie liczył. Dom mój napełnił brudem. narażajac żone na czeste obrazy i poniżenia. Znam cała przeszłość tego człowieka. nie chce jej jednak poruszać. Uważam go jednak za człowieka. który jest niezdolny do udzielenia satysfakcji honorowej. Uważałem za właściwe zlikwidować życie Różyckiego. dlatego. że nawiązał romans za parawanem sztuki. w której jest mowa o niemoralności uwodzenia cudzych żon.

Żona moja była osoba bardzo wrażliwa. aktorka o olbrzymim talencie i wielkich możliwościach. Liczyłem sie z tem. że jako autor dramatyczny bede mógł pomóc jej. jako aktorce i napisać sztuke. w której ona zagra główna role. Ożeniłem sie na rok przed wypadkiem. Poczatkowo żyliśmy w wielkiej nedzy ona jest na prawde porzadnym człowiekiem i jeżeli załamała sie. to nie jej wina.

Po półgodzinnych wyjaśnieniach. składanych przy drzwiach zamknietych. Jezierski zaczał omawiać samo zajście.

PERUKA RYWALA

— Chciałem we własnych oczach — ciągnał dalej — najmniej uchodzić za mordercę. Aby nie plamić munduru oficerskiego. przebrałem sie po cywilnemu. wcześnie wyjałem rewolwer i Różycki rzucił sie zaraz na mnie. Miał twarz [illegible] wana i na łysinie peruke. [illegible] wzbudziło we mnie wst[illegible]. Zawołałem: „Ty stary kaboty[illegible]"

Na dalsze pytania prokuratora Marcinkowskiego, oskarżony oświadcza. że żona jego lubiła teatr. ale Różycki pod płaszczykiem aktorstwa, zajmował sie uwodzicielstwem. To sa najbrzydsze kulisy teatru...

„OBRONIŁEM ŻONĘ"

Sąd kilkakrotnie pytał oskarżonego, czy przyznaje się do winy. na co on dawał tłumaczenia. że robił wszystko. żeby zabić aktora.

— A czy obecnie żywi pan do niego nienawiść?

— Teraz nie, bo dowiedziałem sie, że żona strasznie cierpiała, była złamana tem nieszczęściem i jest nadzieja. że się podźwignie. Ja swoje spełniłem. nie bede tego powtarzał... Obroniłem żonę. dziś to wszystko się skończyło...

CO MÓWI ŻONA OSKARŻONEGO

Sporo kłopotu mieli sedziowie z przesłuchiwaniem p. Jezierskiej która chciała zeznawać tylko przy drzwiach zamknietych.

— Moje zeznanie jest rzecza najintymniejsza i dotyczy tylko mnie i meża...

Sad zdecydował jednak nie pozbawiać opinii publicznej dostepu do zeznań aktorki.

P. Jezierska mówiła wiec. jak poznała meża. który odrazu ja zaciekawił swa inteligencja. oboje pasowali do siebie doskonale i rozumieli sie wzajemnie.

Podczas zajścia nie zauważyła w rekach meża ani rewolweru, ani nożyczek. któremi pokaleczył Różyckiego. Słyszała tylko szamotanie i gdy woźni schwytali Jezierskiego. krzyknęła: „Nie bić go .do cholery,....

Słyszała też. jak maż krzyknał do Różyckiego: „Czy chcesz z mojej żony zrobić...?"

Najciekawsza część zeznań aktorki odbyła sie przy drzwiach zamknietych. P. Jezierska była tak wyczerpana niemi że płakała.

AKTOR I ARTYSTKA W PUSTEM MIESZKANIU

Zeznania p. Różyckiego trwały krótko. Wspomniał. że zainteresował się bardzo osoba p. Jezierskiej, która wszystko bawiło i ciekawiło. a gdy wyraziła [illegible] zobaczenia aktora poza teatrem. zaprosił ją do pustego mieszkania swych znajomych. Przychodziła tam 2 razy.

— O żadnych przeżyciach erotycznych nie było mowy i nie wiem. o co p. Jezierskiemu chodzi. Nawymyślał mi od „nędznych kokot", a potem spytał. czy sie ożenie z jego żona...

ZEZNANIA P. ZNICZA NAOCZNEGO ŚWIADKA

Aktor Znicz zapytany był przez Jezierskiego, czy podczas zeznań w komisarjacie powiedział o Różyckim: „Nareszcie trafił na swego. nauczy się. że cudzych żon nie wolno uwodzić".

— Ja nic podobnego nie powiedziałem. Wiem. że pomiędzy p. Różyckim i p. Jezierska był nastrój serdeczny. przyjacielski. ale nie dziwie sie temu wcale. U nas czesto zdarza sie. że aktor pocałuje aktorke tu i owdzie, ale z tego nic jeszcze nie wynika.

„TAKIEGO GACHA SMAGALI RÓZGAMI"

Surowo obeszli się z Różyckim dwaj koledzy Jezierskiego. porucznik de Walden i inż. Szukiewicz. Obu im oskarżony opowiadał o swej tragedji.

— W średniowieczu — wskazywał de Walden. — takiego gacha smagali rózgami, a niewierna pakowali do klasztoru. Ja radziłem Jezierskiemu odwrócić sie plecami od całego zdarzenia. Ale on miał w sobie coś z don Kiszota i nie usłuchał mnie.

Sad zbadał jeszcze kilku świadków, którzy charakteryzowali osoby. wmieszane w dramat małżeński.

Przemówienie stron i wyrok odbęda sie w poniedziałek.

Legalny małżonek

(S. F.) Przed Sądem Grodzkim stanęła p. Karolina K. pod bardzo brzydkim zarzutem.

Mianowicie rodzony małżonek oskarżył ją o dotkliwe pobicie.

— Tak mnie oporządziła — opowiadał na rozprawie, — że przez tydzień sie ruszyć nie mogłem. Słaby jestem i nie mogłem babie oddać i dlatego dopraszam się łaski sądu, żeby z nią porządek zrobił.

— Dlaczego pani pobiła męża? — zwrócił się sędzia do oskarżonej.

Pani Karolina otarła chusteczką zapłakane oczy.

— Bo taki legalny, że wytrzymać nie można.

— Jakto legalny?

— Ciągle tylko leży i leży. Od rana do nocy tylkoby sie wylegiwał na łóżku. W dzień leży, w nocy leży, taki choroba legalny!

Mówię mu nieraz: „Wicuś, roboty nie masz, to pomóż mnie przy praniu".

Ale on sie drań nie ruszy.

— Nie mogę — powiada. — Musze myśleć, gdzieby tu robote dostać. A na leżąco najlepiej sie myśli.

W nocy to samo. Położy sie brzuchem do góry i nawet nie drgnie. Jak kłoda leży.

A ja przecież jeszcze nie stara jestem i nie poto mam ślubnego męża, żeby tylko miejsce w łóżku zajmował.

— Może dlatego tak leży stale, że jest słaby?

— Gdzie tam! Nie dlatego leży, że słaby, tylko od tego leżenia osłabł. Pić, to on wódki nie pije. Ale najgorszy pijak, prosze sądu, jest lepszy od takiego legalnego męża.

— W każdym razie — oświadczył sędzia—bić nie wolno. Tem bardziej, że to mąż. To się nie godzi na rodzonego męża rękę podnosić.

P. Karolinie znów łzy napłynęły do oczu.

— Ja też na niego reki nie podniosłam... Ja go tylko nogą w brzuch kopnęłam, tak że z łóżka spadł.

— Nieprawda! — oburzył się małżonek. — A jak leżałem na ziemi, to mi w łeb nie dałaś?

— Dać, dałam. Ale nie ręką, tylko twojem własnem trzewikiem.

Pod wpływem perswazji sędziego małżonkowie. choć bez zapału, pogodzili się. Sprawę umorzono.

— Ale niech jej pan sędzia powie — zastrzegł się pan K., — że jak mnie jeszcze raz uderzy, to podwójnie bedzie siedzieć.

RADJO

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.25 Muzyka z płyt. 9.40 Muzyka z płyt. 10.00 Muzyka popularna. 10.30 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka. 14.15 „Przegląd rynków. 14.30 Audycja muzyczna. 15.00 Pogadanka 15.20 Muzyka salonowa. 16.00 „Wesoła audycja dla dzieci". 16.30 „Kwandrans słynnych artystów". 16.45 Pierścień Maharadży". 17.00 Odczyt 17.15 Koncert. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Deuty wokalne 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.52 Koncert wieczorny. 21.00 „Na spotkanie słońca." 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna z Kaw. „Gastronomia". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Dalszy ciag muzyki.

OPERA Z LA SCALI PRZENIESIONA NA DZIEŃ 11 MAJA

Na skutek zmiany jaka zaszła w La Scali Polskie Radio zamiast w dn. 10.5. jak to było pierwotnie podane w programie. trasmitować będzie opere „Mefistofeles" Arrigo Boito w dn. 11 maja o godz. 20.00 ze Scali Mediolańskiej.

Wesoły Kącik

MAJ



Już taki jest ten maj. że się w nim wszystko puszcza i rozpuszcza.

Drzewa puszczają paki. dzieci puszczaja latawce. pyskate gospodynie rozpuszczaja geby i nie puszczaja biednych służących. które chca sie troche wypuścić na zieloną trawkę i słońce.

Wierny mąż spuszcza nos na kwintę i puszcza w obieg weksle za żonine stroje.

Niewierny — puszcza żone w trąbę. wypuszcza sie na miasto i przepuszcza pieniadze.

W maju każdy przypuszcza. że będzie lepiej i się puszcza na całego.

Całe szczeście. że na każdym rogu stoi policjant i nie dopuszcza. by się zbyt mocno puszczano.

Pomimo to poeci puszczaja wodze marzeniom i pisza w maju piękne wiersze o wiośnie i miłości.

Wszystkich opuszcza chęć do pracy.

I gdy przyjdzie niedziela. rwa się tłumy na majówkę, gdzie na każdym kroku słychać, zalotne przekomarzania się:

— Puszczaj pan!

— Nie puszczę!

I puszcza się młodzież w tany i nie w tany. a cnotliwe stare panny opuszczaja bezradnie ręce i szepcza zgorszone.

— Nie powinni tu takich wpuszczać!

— Ale co robić? Przecież to majówka! Przecież to maj. miesiąc, w którym się paki na drzewach i wogóle wszystko puszcza i rozpuszcza.

Tam pod drzewkiem ojciec zły. że się na wódkę nie może wypuścić, spuszcza synowi lanie.

Tu znów stary emeryt. który się już puścić nie może. grzeje się na słońcu i sobie podpuszcza.

Maj! Cudowny miesiac maj!

•

Redaktor mi powiedział. że się rozpuściłem i że mi tego felietonu do druku nie przepuści.

Palił papierosa. puszczał dym nosem i był zimny. jak lód.

Ale ponieważ lód sie w maju rozpuszcza. wiec ostatecznie zmiekł.

Bo w gruncie rzeczy. czy to moja wina, że sie w maju wszystko puszcza, wypuszcza i rozpuszcza.

Napoleon Sadek

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

STRESZCZENIE

Na południu dawnego zaboru rosyjskiego, przed wybuchem wojny, postrachem okolicznej ludności był Jur Olas.

Gdy powołano go do wojska, został wachmistrzem. Odwożąc raport do naczelnika straży granicznej, kapitana Kastalskiego, poznał jego córkę, Danusię, blondynkę niepospolitej urody. Olas zakochał się w Danusi i poprzysiągł sobie, że ją posiądzie.

Nie wiedział wszakże, że Danusia już ma narzeczonego, Antoniego Elickiego.

Pewnej nocy Jur udał się pod domek Kastalskiego i ujrzał, jak ktoś wychodzi z pokoju Danusi na werandę, a stamtąd ześlizguje się nadoł. Był to... rotmistrz z jego pułku Jan Poraj - Hebdyński. Basia zwierzyła się Danusi, że łączy ją z rotmistrzem miłość wzajemna i że nawet uległa jego namowom, wierząc przysięgom, że wkrótce już ich ślub pokryje przedwczesne pieszczoty. Nazajutrz z rana Olas, biorąc rotmistrza za kochanka Danusi, rzucił się na niego z widłami.

Sąd skazał go na ciężkie roboty. W sąsiedniej celi siedział skazany za sprzeniewierzenia jego kolega pułkowy, Liszek. Obaj uciekli z więzienia i przedostali się do Krakowa. Znaleźli tam zajęcie u kierownika bandy przemytniczej Medera, który prowadził podwójne życie. Za dnia bowiem był solidnym kupcem o nazwisku Garowicz. Miał dwie córki, z których jedną była... Basia, cioteczna siostra Danusi.

Rotmistrz Hebdyński pojechał do Warszawy, aby tam uzyskać zgodę matki na jego ślub z Basią. Niestety, matka pod żadnym pozorem na to się zgodzić nie chciała... Tak sprawą pokierowała, że rotmistrza wysłano w daleką podróż, a Basię tymczasem ojciec zabrał do siebie. Wyjechał również Antoni Elicki. I to aż do Afryki, gdzie polecono mu kierownictwo robót przy kopalni brylantów. Tymczasem Olas dochował swej zemsty. Zabił Kastalskiego i skorzystał z samotnego spaceru Danusi, aby ją zmusić przemocą do uległości. Danusia poczuła się matką. Wkrótce urodziło się dziecko, nazwane Felusiem. Danusia z rozpaczy wpadła w obłąkanie. Antoni mimo wszystko zaopiekował się dzieckiem.

Tymczasem Liszek i Olas obrośli w pierze, zdobyli sobie fałszywe dowody osobiste na nazwiska: Stefana Gordyka i Stanisława Rela, stwierdzili, że Meder i Garowicz to ta sama osoba i postanowili na nim wymusić wydanie za nich jego córek Toli i Basi.

Olasowi poszło to gładko, natomiast Basia stanowczo odmówiła oddania swej ręki Gordykowi.

Spotkała się bowiem z Hebdyńskim w Krakowie. W wyniku tego spotkania urodziło się dziecko. Hebdyński zaś musiał iść na wojnę światową. Aby zataić urodziny dziecka, Tola, która właśnie też miała rodzić, zabrała swoją siostrę na wieś, aby obydwa porody odbyły się jednocześnie. Jednak Gordykowi udało się to wyśledzić przez okno...

Skorzystał z tego, aby zdobyć Basię dla siebie. Powiedział Hebdyńskiemu, że Basia umarła, a gdy on wobec tego ożenił się z narzuconą mu przez matkę panną — Basia z rozpaczy wyszła zamąż za Gordyka.

Tymczasem Antoni znalazł w „Grocie miłości" rewolwer Hebdyńskiego, który mu niegdyś skradł Olas. Doszedł więc do wniosku, że Hebdyński zgwałcił Danusię, pojechał do Warszawy i cisnął mu to straszliwe oskarżenie w twarz.

Odbył się pojedynek, w którym Hebdyński był ciężko ranny. Nieporozumienie ujawniło się dopiero po pojedynku. Elicki przeprosił go i pojechał do Brazylji wraz z Relem i Gordykiem, którzy tam robili świetne interesy.

Mimo to Rel wciąż drżał na myśl, że jego dawne grzechy zostaną wykryte. Zły był także, że musi dzielić się zyskami z Gordykiem, który się nie przepracowywał. Postanowił więc zgładzić obu. Szczególnie od chwili, gdy się okazało, że Danusia jest konającą, a przed śmiercią odzyskała pamięć, jednocześnie zaś Relowi udało się wykryć w tajemnicy kopalnię brylantów.

Ponieważ Elicki śpieszył do konającej żony, Rel zaofiarował mu więc własny okręt „Jutrzenkę", na której miał również jechać Gordyk. Na tym okręcie Rel ukrył piekielną maszynę.

W dzień odjazdu „Jutrzenki" zachorowała jego córka Niusia. Lekarz poradził, aby ją też wysłać tym okrętem, bo tylko natychmiastowa zmiana klimatu zdoła ją uratować.

Ani się Rel spostrzegł, jak jego najukochańsza córeczka Niusia już była na „Jutrzence". Chciał temu zapobiec, ale okazało się już za późno... Wybuch maszyny piekielnej nastąpił...

Po paru latach Rel zlikwidował swe interesy w Brazylji i wrócił do kraju z Tolą, Basią i Marysią. Ku niemałemu jego zdumieniu znalazł się w Warszawie również Gordyk, któremu cudem udało się uniknąć śmierci.

Po straszliwym wybuchu na „Jutrzence" tułał się na małej łódczynie po bezkresach oceanu, umierając z głodu i pragnienia. Narazie pogoda dopisywała i dlatego łódka trzymała się jako tako na powierzchni, gdy wszkże tylko morze silniej się wzburzyło, potężna fala strzaskała łupinkę i odmęty oceanu pochłonęły Gordyka z Niusią.. Nieprzytomnego fala wyrzuciła na jakąś wysepkę, gdzie spędził parę lat wśród murzyńskich tuziemców, póki przypadkowy okręt nie odwiózł go do kraju. Nietrudno sobie wyobrazić, z jaką wściekłością powitał go... Rel...

Pozbył się, coprawda, innego groźnego wroga — Antoniego Elickiego, nie wiedział wszakże, że przez ten czas wyrósł nowy mściciel — Feluś Elicki. Był to bardzo przystojny, przemiły i wielce utalentowany młodzieniec. Od stryja Emila wiedział już teraz wszystko o swem pochodzeniu i nigdy nie zapomniał, że ostatnie słowa jego umierającej matki były:

— Pomścij mnie!...

Ba, ale jak znaleźć sprawcę?

Po kolacji Marysia siadła do fortepianu. Zbliżył się do niej Feluś. Rzekła:

— Niestety, nie zdążę zobaczyć pańskiego arcydzieła, o którem tyle słyszałam. Wracam do klasztoru.

— Już na zawsze?

— Zapewne...

— Czyżby naprawdę świat pani zbrzydł aż tak dalece? Pani, która mogłaby tak wiele...

—Rozumiem, ma pan na myśli moje bogactwa? Otóż, właśnie dlatego odchodzę od świata. Jest zmaterjalizowany, ceni tylko pieniądz... Nigdy w życiu nie wiedziałabym, czy ktoś, co mi się oświadcza, ma na myśli mnie, czy moje pieniądze... I z pewnością — raczej pieniądze... Wyda się to panu dziwne — przeklinam moje bogactwo... Ach, wszyscy jesteście jednacy!...

— Niesłusznie pani tak uogólnia. My, naprzykład, artyści, żyjemy przeważnie dla ideałów... Ja, naprzykład....

— Ha, ha, ha!... Dla ideałów? A z czegoby artyści żyli, o ileby tych swych wzniosłych owoców twórczości artystycznej nie sprzedawalli? Pan przecież także sprzeda swe arcydzieła, czy nawet już sprzedał?

— Tak, oczywiście... ale to smutna konieczność...

— Dlaczego? Skoro pan tak pogardza pieniędzmi, trzeba było go nie sprzedawać. Taki pan sam, jak wszyscy...

— Bardzo pani dla mnie surowa...

— Tak jest — wtrąciła pani Tola, słysząc tę rozmowę. — Doprawdy nie wiem, skąd ta cierpkość? W twoim wieku jest się znacznie łagodniejszą, milszą... Obrażasz pana Feliksa, najsympatyczniejszego młodzieńca pod słońcem...

— O, proszę nie brać mnie w obronę i nie gromić panny Marysi — rzekł miękko Feluś — panna Marysia jest jeszcze młodziutka i niedoświadczona, sądzi więc nieco zbyt surowo. Nie wszyscy na świecie są niewolnikami pieniądza.

— A ja pozostanę przy swojem. Widzę, co się dzieje. Sumienie, piękność, honor, cześć, miłość — nic nie oprze się przemożnej sile pieniądza. Cały świat jest jednym wielkim rynkiem, ogromnym Kercelakiem, na którym można wszystko kupić i wszystko sprzedać, bardzo często rzeczy... kradzione... Wogóle ten cały olbrzymi targ skłania mnie do opuszczenia tego świata, którego się brzydzę...

— Aż przykro, że mając tak mało lat, ma pani równie mało... złudzeń...

— Bo sama jestem już od wielu lat przedmiotem najohydniejszych targów... Czy pan ma pojęcie, co się dookoła mnie dzieje? Jakie moralne potwory starają się o moją rękę, aby tylko obłowić się moim posagiem? Czy pan wie, że gdym miała czternaście lat jeszcze w Brazylji, ktoś miał czelność oświadczyć mi się listownie, nie znając mnie nawet osobiście? A gdym tylko przybyła do Warszawy, zaczęła się cała defilada książąt i hrabiów, potomków najsłynniejszych rodów w dziejach Polski, którzy również oświadczali się o moją rękę na ślepo. A dlaczego? Bo się rozeszło, że mam pięć miljonów w posagu... a po najdłuższem życiu rodziców i w dodatku jeszcze bezdzietnych wujostwa będę najbogatszą panną w Polsce, a może i w Europie...

— To też, panno Marysiu, kto wie, czy jedynym człowiekiem, który panią kocha szczerze i prawdziwie, jest ten, co... się pani nie oświadczył...

— Jestem taka rozczarowana, że uważałabym to także za swojego rodzaju podstęp...

— O, panno Marysiu, teraz widzę, że pani jest doprawdy nieuleczalna... Pani nigdy nie zazna miłości... nigdy nikogo pani nie pokocha...

— Owszem, pokocham...

—A kogóż to, jeśli wolno wiedzieć?

—Boga... Oto jedyny Oblubieniec, którego jestem pewna... i który z pewnością nie jest... łowcą posagowym... — co rzekłszy, zamknęła fortepian i odeszła nadąsana.

Feluś żegnał się z jej matką i ciotką, która rzekła:

— Niech pan się nie gniewa na Marysię... Jest jeszcze taka dziecinna i jakoś dziwnie uszczypliwa... Ganimy ją za to nieraz...

— O, zechce mi łaskawa pani wierzyć... zbyt wiele mam sympatji dla panny Marysi, abym mógł się zrazić jej szpileczkami... — poczem skłonił się i odszedł.

— Poczekaj, Felusiu! — wołał za nim hrabia Kardecki. — Idziemy w jedną stronę, pójdziemy więc razem.

Po drodze Kardecki zaproponował, że zabierze go ze sobą na przyjęcie do Peli Worskiej.

— Co? — oburzył się Feluś — do tej... tej...

— No tak, do tej... ale tam bardzo dobre towarzystwo, będzie zwłaszcza osóbka, którą wsławiłeś wraz ze sobą... twoja modelka... najukochańsza żona maharadży...

— Monika?

— We własnej osobie. Czyś nie wiedział, że jest chrześniaczką Pelci?

— Pierwsze słyszę...

— Jakto? Ukryła to przed tobą? Zdawało mi się, że stosunek, jaki was łączył, uprawniał cię do znania całej prawdy...

— Jak śmiesz mówić coś podobnego? — krzyknął Feluś z oburzeniem. — Między panną Moniką a mną nic a nic nie było...

— Nawet koszuli?... — zapytał ironicznie Kardecki.

— Milcz, albo pogniewamy się na zawsze! — krzyknął Feluś...

— Ta, ta, ta... Nie indycz się tak zaraz... Nie, to nie... Ale słowo daję, że nie miałbyś się czego wstydzić... Przeciwnie, każdyby się mógł szczycić z tak cudnej kochanki, świeżutkiej, śliczniutkiej, zachwycającej... Zresztą, z was byłaby doprawdy piękna para...

— Dajże spokój... Monika jest jeszcze dzieckiem...

— Zapewniam cię, że dziś na wyścigach w towarzystwie Pelci wyglądała już zupełnie na... kobietę... I jeżeli nie ty, to inny... Nie dziś, to jutro.. Jeżeli już jest w rękach Pelci... ho, ho... ta ją wykształci..

— Doprawdy, nie wiem, jak to się stać mogło. Ujrzałem ją kiedyś na plaży. Ponieważ właśnie szukałem takiej modelki, poprosiłem ją, by zechciała mi pozować. Powiedziała, żebym się z tem zwrócił do jej opiekunki. Ta, zamieszkała gdzieś na Powiślu, wyraziła mi swoją zgodę. Od tego czasu Monika bywała w mojej pracowni codziennie, aż do ukończenia obrazu. Nigdy wszakże nie padło z mojej strony ani z jej jakiekolwiek nawet słowo, przekraczające ramy naszego stosunku malarza i modelki. Sprawiła to niewinność bijąca z jej oczu i całej postaci. Bałem się skalać choćby niewłaściwem spojrzeniem tę jej przeczystą dziewiczość i nie było dla mnie większego ciosu, gdym ją ujrzał w towarzystwie Pelci. Jakby mnie kto obuchem przez łeb zdzielił...

— Nie wiesz więc nic o niej bliższego?

— Nic. Opiekunka odprowadzała ją zawsze do pracowni. Wiem tylko pobieżnie o niej, że urodziła się gdzieś w Afryce i tu łoży na nią jakiś daleki krewny... Nie ukrywam, że była mi bardzo sympatyczna, ale nagle zniknęła mi z oczu... zanim zdążyłem choć raz z nią bliżej pomówić... Wiem, że krążą plotki, iż była moją kochanką... Jest mi bardzo przykro... Drżę na myśl, iż Monika może przypuszczać, iż ja sam to rozpowszechniam.

— Więc tem bardziej chodź ze mną do Pelci. Pogadacie sobie... dowiesz się, skąd się wzięła u Pelci...

— Wcale o tem nie chcę wiedzieć... Zresztą, głowa mnie rozbolała... Chcę się położyć...

— Czy to jedyny powód? I dlaczegóż to tak nagle główka rozbolała?

— A niby co?

— To, że masz, biedaku, jakieś zmartwienie. Coś cię trapi. Mówią o mnie, że mam bzika na punkcie miłosnym, ale dałbym sobie łeb uciąć, że i ty masz jakieś bóle... sercowe... Ukrywasz coś, przede mną, bracie.. Możesz mi śmiało powiedzieć. To ci ulży, a ja będę milczał, jak grób... A może nawet dopomogę ci... Zresztą, założę się, że wiem, co cię dręczy. Powiedzieć ci?

— O, Boże, czyżby to tak było znać, że...

— ...że kochasz się w Marysi Relównie?... Jeszcze jak!... Spróbuj mi przeczyć...

Feluś w pierwszej chwili rzeczywiście chciał zaprzeczyć, ale nigdy jeszcze kłamstwo nie skalało jego ust... Jak każdy prawdziwie dobry, uczciwy i porządny człowiek nie umiał kłamać...

Tak się tem wszakże przejął, że... wybuchnął płaczem....

Szeptał przez łzy:

— Tak... to prawda...

W krótkich, urywanych słowach, wyznał dzieje swojej miłości i swych cierpień. Mówił, jak gorąco ją kochał i jak go dręczyła swoją ironją i oziębłością. Pomimo swej wprawy, rutyny i doświadczenia w sprawach sercowych, Kardecki nie umiał mu nic poradzić i bełkotał tylko ogólnikowo słowa pociechy, namawiając, by przezwyciężył w sobie to uczucie, beznadziejne już choćby wskutek niezłomnego postanowienia Marysi wstąpienia do klasztoru.

— Jeżeli ona pójdzie do klasztoru, ja... także gdzieś ucieknę... najlepiej może wstąpię do Legji Cudzoziemskiej...

Kardecki uścisnął mu tylko dłoń i pożegnał się. Był najwyższy czas biec do Pelci, żeby ubić z nią interes dla Rela w sprawie Moniki

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Wielkiej urody mężczyzna, Stefan Noderski, dostał się w ręce niezwykłego „przedsiębiorcy", Gustawa de Montemort, oficjalnie dyrektora Międzynarodowego Biura Informacyjnego, w rzeczywistości mającego cele, nie mające nic wspólnego z biurem. Montemort doszedł bowiem do wniosku, że w obecnych czasach jedynym interesem, który prosperuje niezmiennie dobrze jest tylko miłość. To też przyjął Noderskiego i zawarł z nim umowę, by ten zajął się uwodzeniem kobiet bogatych, szukających tylko rozrywki i przeżyć. Pierwszą ofiarą Noderskiego miała zostać pani Melanja Kunic - Lamocka, kobieta już nie pierwszej młodości, nie rezygnująca jednak z życia, matka osiemnastoletniej córki, Lili.

Montemort, bywający w sferach arystokratycznych i bogaczy wprowadził do państwa Zuberskich swego wspólnika i tu go zapoznał z panią Melą. Uroda Noderskiego zrobiła na pani Meli wielkie wrażenie i raczej ona starała się oczarować swego nowego znajomego.

Pewnego dnia odwiedziła „hrabiego" Noderskiego w jego mieszkaniu, urządzonem przez Montemorta.

Noderski, uwiódłszy panią Melę Kunic - Lamocką, począł się zalecać do jej córki, Lili. Umiejętnie postępując, rozbudził drzemiące jeszcze w osiemnastoletniej dziewczynie zmysły. Lili również została jego kochanką. Montemort, czuwający nad każdym krokiem swego „agenta Biura Miłości", doskonale był poinformowany, że Lili bawi w mieszkaniu Noderskiego, to też pośpieszył, by przez otwór w ścianie obserwować kochanków bez ich wiedzy.

Montemort to opuszczał swój punkt obserwacyjny, to znów przykładał oko do otworu. Wreszcie owładnęło nim zmęczenie. Ułożył sie na kanapie, postanowiwszy za wszelką cenę doczekać się rozmowy z Noderskim.

Sprawa bowiem była pilna.

Leżąc, rozmyślał chwilę o „interesach", które układały się najzupełniej pomyślnie. Obie kobiety były w jego rękach. Uważał, że czas teraz przystąpić do działania.

Sam nie wiedział, kiedy usnął, ukołysany szeptami i odgłosami pocałunków, które słyszał poprzez cienką ścianę.

Obudziło go dotknięcie czyjejś ręki. Nad nim stał uśmiechnięty Noderski.

— Poszła już? — zapytał Montemort, przecierając oczy i ziewając bez skrępowania.

— Poszła!...

— A która godzina?

— Koło piątej.

— Nie może być!... Tyleście godzin zapomnieli o świecie?... No, no!... To też nic dziwnego, że jestem głodny, jak wilk... Może pójdziesz ze mną na obiad? Chcę z tobą porozmawiać.

Wkrótce już siedzieli w restauracji.

Nasyciwszy pierwszy głód przekąskami, popijając winem, Montemort nachylił się do Noderskiego.

— Musisz już zacząć! — powiedział. — Porozum się z panią Melą, niech ci złoży wizytę. Zażądasz od niej sto pięćdziesiąt tysięcy złotych. Jej mąż chce mieć w nas spólników do dobrego interesu w Gdyni. Obiecałem mu, że przystąpię z udziałem stu tysięcy. Za kilka dni będę musiał złożyć pieniądze. Naturalnie, da je jego żona.

— Ależ to duża suma!... Czy przypuszczasz, że ona tak łatwo wyjmie sto pięćdziesiąt tysięcy i włoży mi do kieszeni?

— Nie jest taka duża!... Ich stać na dużo więcej. To tylko na początek. Ona ma klejnotów za kilkaset tysięcy, nie licząc tych, których nigdy nie używa, bo są niemodne, odziedziczone po matce jej i jego. Ty się już nie martw, skąd ona weźmie. Ona sama znajdzie na to radę. Zresztą to dopiero początek. Ty nawet nie masz pojęcia, ile kobieta potrafi wycisnąć pieniędzy z kieszeni męża, jeśli tylko on ma, a ona potrzebuje. A Lamocki ma!... Udaje czasem, że znajduje się w trudnościach, pożycza nawet od pewnego bogatego lichwiarza... Rozumiesz, sprawy podatkowe... Ale ja wiem doskonale, ile pieniążków idzie zagranicę na przechowanie! Chciałbym mieć choć połowę tego!.. Nie zajmowałbym się wtedy niczem... Chociaż kto wie?... Nie lubię bezczynności!... Jeszcze wtedy gorzej tyję!...

— A więc? Ja też myślę, że czas się wziąć do rzeczy. Jaką jednak drogę uważasz za najlepszą?

— Każdą, byle prowadziła do celu! — roześmiał się Montemort.

— Przecież chyba nie myślisz o szantażu? — szepnął Noderski, oglądając się naokoło.

— Kto mówi o szantażu? Zrobisz to poprostu! Żałosna mina... Taka, żeby serce zakochanej kobiety pękało z żalu... To potrafisz, nie wątpię, co?...

Noderski wykrzywił się pociesznie.

— Tu niema żartów! — powiedział poważnie Montemort. — Twarz ma wyrażać ból z powodu czekającego cię rozstania.

— Jakto?

— Nie wyjedziesz! — roześmiał się Montemort. — Powiesz jej, że, dajmy na to, z powodu afery pani Hanneau we Francji przepadły ci wielkie kapitały. Dla ich ratowania musisz natychmiast jechać do Francji, albo... mógłbyś zostać, gdybyś miał do rozporządzenia sto pięćdziesiąt tysięcy, których właśnie w tej chwili nie możesz wydobyć z innych przedsiębiorstw, bo groziłoby to kompletną ruiną.

— I ty myślisz, że ona zaraz da mi pieniądze?... A nuż tylko czule pożegna się ze mną?

— Ja się nie mylę!... Ona gotowa teraz okraść własnego męża, byle ciebie zatrzymać jako kochanka. Miłość, jeśli przyjdzie w tym wieku, w jakim znajduje się pani Mela, jest ślepa, głucha, nierozumna, szalona... Jak zresztą każda wielka namiętność!.. Ona jest owładnięta tobą całkowicie. Jeśli usłyszy o tem, że mogłaby cię utracić, gdyby nawet nie miała tych pieniędzy, z pod ziemi je wykopie i da ci, byleś ją nadal mógł pieścić, kochać, upajać... Mój drogi, o takich kochanków, jak ty, niełatwo! Pani Mela sądzi, że wygrała wielki los na loterji, zyskując miłość czarującego hrabiego... I miałażby tracić go dla głupich stu pięćdziesięciu tysięcy?... Kiedy dwa lata temu, owładnięta pasją wyścigową, przegrała w totalizatora w ciągu jednego sezonu około stu tysięcy?... I wcale się tem nie zmartwiła?... Straciła te pieniądze dla wzruszeń, jakie daje hazard. Ile gotowa stracić dla wzruszeń, które daje miłość? Zaufaj memu zdaniu!... Ona ci da te pieniądze. Daj jej nawet termin, powiedzmy, trzydniowy. Wystarczy!...

Po obiedzie obydwaj panowie rozstali się.

Noderski odwiózł Montemorta na Marszałkowską, sam zaś poszedł pieszo na Koszykową, korzystając z pięknej pogody. Lubił zresztą iść wśród tłumu, widząc, jak przyglądają mu się kobiety, jak nawet oglądają się za nim i zaczynają szeptać uwagi do ucha swych towarzyszek.

Szedł wtedy jak król, a ludzie rozstępowali się przed nim, oczarowani jego elegancją, jego pięknością, która zniżyła się do tego, by z krainy marzeń zejść na uliczny chodnik!...

Instynktownie zatrzymał się przed sklepem z krawatami.

— Wejść, czy dać spokój?

Przed oczami Noderskiego zamajaczyło na chwil wspomnienie pięknych zielonych oczu.

Nie namyślając się dłużej, pchnął drzwi.

Spojrzenie Noderskiego padło na jakąś starszą kobietę, siedzącą za kasą. Nisko nachyliwszy głowę z okularami na nosie, zagłębiona była w jakichś rachunkach.

Zamykając drzwi, Noderski usłyszał, jak starsza pani mówiła:

— Tak, to ja się omyliłam, panno Teciu!... Już tam młodsze oczy zawsze lepsze od starszych!...

— Przynajmniej wiem, jak jej na imię — pomyślał Noderski.

— Dzień dobry panu! — powitała panna Tecia pierwsza Noderskiego, który w pierwszej chwili nie spostrzegł ekspedjentki, stojącej w cieniu między szafą, a oknem wystawowem. — Czy mogę służyć nowemi krawatami? Otrzymaliśmy dziś transport najnowszych fasonów i najmodniejszych kolorów — zachęcała z miłym uśmiechem.

— Nie, dziękuję pani! — Noderski usiłował mówić lodowatym, obrażonym tonem. — Chciałbym kupić parę drobiazgów kąpielowych... Płaszcz kąpielowy, ze dwa kostjumy kąpielowe. Tylko w pierwszorzędnym gatunku!...

— Posiadamy wszystko w najlepszym gatunku! — zapewniała i usiłowała sięgnąć do jakichś pudełek, stojących wysoko na półce.

Wspięcie na palcach nie wystarczało. Przysunęła sobie drabinkę.

— Nieśmiało wchodzi na tę drabinkę — myślał Noderski. — Pewnie ma okropne nogi. Jeśli tak, będę odrazu uleczony i przestanę sobie zawracać nią głowę.

Patrzył jednak ciekawie, jakby pragnąc, by istotnie tak było, bowiem obok pragnienia zdobycia jej, czuł do dziewczyny jakby niechęć, czy nawet nienawiść. Sam nie zdawał sobie sprawy dlaczego, ale największą rolę odegrał w tem gniew za odtrącenie go, jak pierwszego lepszego natrętnego ulicznego donżuana. Nie bez znaczenia było i to, że instynktownie wyczuwał wyższość moralną dziewczyny i nieświadomie chciałby ją widzieć czemś upokorzoną, niższą, choćby brzydotą nóg!...

Patrząc, jak powoli i ostrożnie wchodzi panna Tecia na drabinkę, przypomniał sobie, jak pewnego dnia zwróciła jego uwagę niezwykle piękna twarz kobiety, którą interesował się tylko do przystanku, gdzie piękność wysiadła. Miała krzywe nogi! Bardzo krzywe, a przez to postać małą, ledwie sięgającą mu do połowy piersi.

Rąbek sukienki ekspedientki dotknął lady. Noderski patrzył, zacisnąwszy zęby.

Dalszy ciąg jutro.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Zofjanka"

zwierza się nam:

„Jestem młodą panną, mająca lat 20, szczupłą i zgrabną ciemnoblondynką, o dużych niebieskich oczach, które wywierają duży wpływ na mężczyzn. Pracuję w bardzo poważnym zawodzie, lecz nie przyznaję się, że wybrałam sobie taki fach. choć osobiście ze swego zawodu jestem zadowolona, tylko trochę się wstydzę, bo jestem do niego za młoda. Praca ta jest bardzo trudna, uciążliwa, wyczerpująca i bardzo odpowiedzialna. Dlaczego? Bo polega na opiekowaniu się osobami, które polecają się mnie nie tylko same, ale i swoje przyszłe potomstwa. Chodzi o zdrowie nietylko matki, ale i jej przyszłego dziecka. Jestem tak zajęta i szczerze oddana tej pracy, że nawet nie mam czasu pomyśleć o tem, co mnie w życiu spotka.

Poznałam jednego pana, które mu na imię Stach. W pierwszych dniach Stach był dla mnie bardzo uprzejmy i delikatny, a nawet po kilku miesiącach ośmielił mi się oświadczyć, mówiąc, że za dwa lata się ze mną ożeni. Ja zaś, młoda i niedoświadczona, zgodziłam się na jego propozycję.

Byłam z niego bardzo zadowolona. Stach nietylko mnie lubił, ale i kochał. Nie wiem, dlaczego tak prędko mnie pokochał. Może dlatego, że jestem bardzo wesoła, śmieszka, umiem się przymilać, a nawet jestem do najwyższego stopnia pieszczocha. On akurat takiej szukał.

Stacho stosował się zawsze do moich wymagań i próśb, chociaż były bardzo skromne. Np. nie chodził na bale, gdy go o to prosiłam, chociaż był ich zwolennikiem, dlatego, że ładnie tańczył, wesoło się bawił, a nawet na balu był zawsze wybierany na wodzireja. Każde moje wymaganie, każdą prośbę chętnie spełniał, mówiąc, iż robi to dla mnie dlatego, że mnie kocha. Ja też starałam mu się odwzajemnić, i być dla niego również dobrą, szanowałam go i kochałam, jako człowieka, zasługującego na to.

Cała nasza przyjaźń trwała dwa lata. W przeciągu tego czasu z błahych powodów wynikały gniewy, które trwały 3 — 4 miesiące. Wynikały z tego, że oboje jesteśmy skandalicznie o siebie zazdrośni. Jest to okropna wada, która tak męczy umysł, duszę, serce i przeszkadza pracować. Podczas gniewu nie zdradzaliśmy się, wiedząc o tem, że jednak miłość trwa w dalszym ciągu, i że my jesteśmy tylko dla siebie stworzeni.

Pomimo, że jestem młoda, i to był pierwszy mój narzeczony, a miłość moją też pierwszy on umiał wzbudzić we mnie, kocham tylko jego i innego moje serce kochać nie będzie, bo nie umie dwóch kochać, jednakowo ich szanować i uwielbiać.

Podczas gniewu dążyliśmy do przeproszenia się. Przepraszało to z nas, które było przyczyną gniewu. Rozumieliśmy się doskonale i jeżeli ja byłam winna, to ja starałam się jego sobie zjednać, a jeżeli on, to też mnie przepraszał, może stokroć razy pokorniej, niż ja jego. I tak ciągle „dookoła Macieju".

Aż wreszcie nadszedł dzień, w którym nastąpiło rozstanie w całej pełni. Był to pierwszy kwiecień. W tym dniu ludzie starają się jeden drugiego oszukać w jak najśmieszniejszy sposób. Ale, że mój narzeczony mnie oszukał, bardzo się dziwię, i nie spodziewałam sie tego, bo jego słowa były zawsze słodkie, i zdawałoby się, prawdziwe, a jednak - zawiodły. Mój narzeczony poprostu powiedział mi: „Dziewczyno, odczep się ode mnie! Od dzisiejszego dnia nie chcę z tobą słowa zamienić!!"

Czy to było słuszne, nie wiem, bo ja nie poczuwałam się do żadnej winy.

A więc, teraz, kiedy już wszystko wypisałam, co mnie boli, proszę Pana Redaktora o praktyczną radę. Co teraz robić: czy myśleć o nim dalej, czy wogóle go zaniechać i wykreślić z pamięci i serca.

Wielce przykry „prima aprilis" Stacha należy znieść z siłą woli i zimną krwią. Niejeden Stach na świecie. Proszę narazie szukać zapomnienia w swej wzniosłej i pięknej a wielce pożytecznej pracy.

Jestem głęboko przekonany, że prędzej czy później znajdzie się ktoś, co lepiej potrafi ocenić Panią. Radziłbym Pani tylko na przyszłość wyzbyć się przykrej wady — zazdrości. Nie ulega wątpliwości, że ta wasza obopólna wada w dużej mierze przyczyniła się do waszego zerwania. Ale lepiej, że się tak stało. Przy takich charakterach nie zaznalibyście szczęścia ze sobą.

Pełna tabela loterji 29-ej klasowej Loterji Państwowej

Pierwszy dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

15.000 zł. na nr. 10031.
10.000 zł. na nr. 77845.
5.000 zł. na nr. nr.: 1923 55938 88715 88255 97930 107311 148418
2.000 zł. na nr. nr.: 3477 6568 11640 42641 49389 59997 79228 86645 90454 121639 129575 137814 143447 149925 151415 155755 158055 161276 168010.
1.000 zł. na nr. nr.: 3256 15135 15830 18238 21777 26179 27405 28048 31022 37122 41404 50902 51111 62063 63755 68375 70709 86156 88375 89730 96350 98386 101884 104116 107059 107840 115779 118660 124555 125534 157565 157959 159552 160849 165350 167198.

PO PRZERWIE

15 000 zł. na Nr. 128347
10.000 na Nr. 119217
5.000 zł. na Nr. Nr.: 67356 100452 162551
2.000 zł. na Nr. Nr.: 12329 14253 19677 47992 55065 61213 69803 71108 85078 101736 112701 126983 133472 140005 141105 149797 168369
1.000 zł. na Nr. Nr.. 8573 9585 12170 13507 16857 22686 25491 27112 28700 32458 32966 34395 35617 37427 45100 47389 50804 61574 62276 63762 66189 70223 72628 75[illegible] 79047 84188 86598 87038 89465 89721 99593 107792 108110 111711 116593 119013 127336 128765 129455 132532 134343 135503 140856 159395 162625.

Stawki

DO PRZERWY

60 105 307 44 53 682 795 840 1017 29 64 103 496 98 651 98 868 2050 129 93 292 993 3189 397 543 621 55 82 707 44 66 97 869 4159 226 369 431 63 680 776 5162 273 93 316 412 45 926 6259 68 388 594 609 57 754 804 906 9 7517 735 59 8134 431 77 535 671 755 886 92 9254 492 769 88 91 891 959.

10225 424 48 97 701 12 817 930 11094 166 213 46 335 57 404 64 98 519 58 679 993 12800 45 109 54 80 232 567 612 794 801 904 54 13095 535 660 84 766 808 14349 400 63 561 841 15076 109 15 249 51 328 66 417 68 794 876 16079 92 107 52 329 411 707 43 875 17385 424 551 72 645 92 703 918 18073 125 57 224 99 309 552 65 633 37 733 819 19191 229 352 690 715 50 860 992.

20080 47 119 300 79 517 82 805 65 21101 58 303 62 98 438 552 88 22130 265 17 29518 56 621 91 749 877 23903 154 479 616 93 872 935 72 24252 361 76 90 116 626 750 53 842 965 82 25018 245 57 72 576 617 60 72 86 900 72 26128 71 238 57 444 509 97 705 27094 298 525 620 716 821 914 2859 85 91 132 203 32 53 303 26 426 52 68 98 502 669 722 70 991 29077 201 318 54 526 85 626 831 40 45 927 81.

30128 201 522 38 616 28 868 31036 294 372 851 956 32092 411 574 33075 143 55 81 218 96 335 405 552 735 825 34133 341 648 711 33 54 872 35085 438 565 653 66 861 36104 274 543 666 719 41 54 811 900 78 37012 36 48 67 244 76 412 49 76 571 86 633 931 83 38244 817 41 533 665 892 3961 121 694 700 894.

40232 332 87 578 629 875 41004 125 78 207 642 746 52 42005 151 246 57 306 43 56 68 74 402 17 869 74 990 48002 6 41 108 16 53 420 549 601 98 757 96 986 44171 235 66 611 37 53 70 717 30 56 76 45081 149 345 96 435 533 619 75 833 89 923 91 46008 30 60 70 309 45 69 407 20 32 52 504 74 628 710 815 959 47030 55 180 215 325 65 532 680 717 93 817 48012 111 65 248 460 62 621 742 46 967 74 49022 184 379 432 500 97 732 825 74 909.

50139 82 94 427 544 669 749 868 51123 209 51 57 376 414 721 52 59 951 61 52055 130 340 640 733 809 937 53050 174 376 83 418 637 41 67 822 42 933 82 54271 93 317 34 412 535 65 88 656 752 856 55109 77 219 32 315 26 464 71 78 92 510 58 81 620 23 763 858 61 965 95 56047 207 339 430 41 832 42 979 57070 296 431 90 643 58244 831 95 421 22 42 517 676 845 59052 59 108 29 20 79 219 67 457 99 612 73 818 35

60196 272 73 84 354 509 25 707 61052 62 110 357 68 432 61 672 719 23 810 90 240 62008 76 156 73 95 454 68 515 601 4 773 85 63051 133 455 70 756 68 826 58 64100 31 52 226 554 84 97 680 65063 318 430 647 62 811 56 66042 156 228 38 53 64 77 386 414 514 78 781 818 46 56 65 975 77 67088 150 219 97 525 683 715 807 68336 69 84 388 430 681 704 35 69050 217 89 328 597 604 24 774 903 4.

70003 69 267 91 565 699 995 71230 35 439 50 506 650 72033 132 52 282 83 327 29 78 510 28 654 86 700 916 56 99 93153 208 314 433 530 843 995 74123 369 85 439 49 56 78 503 27 30 678 84 734 827 63 82 75151 274 322 438 567 742 54 93 869 71 969 76061 220 33 341 57 750 77073 130 59 64 526 701 873 78003 105 11 30 90 386 466 518 687 765 95 79036 97 106 9 27 207 44 339 73 77 527 28 659 90 923 35 38.

80137 254 366 83 453 99 748 69 928 34 81 81116 244 51 86 451 62 593 620 715 69 823 74 901 82005 204 40 76 321 400 12 64 545 657 61 89 92 723 982 83026 79 413 39 97 552 698 759 827 57 84018 28 37 55 230 394 421 505 72 744 87 94 827 85045 206 450 90 511 728 872 86031 277 79 410 565 611 72 95 895 87025 57 287 304 70 667 80 809 12 900 50 60 67 88062 75 200 390 454 683 814 23 74 76 89152 262 408 566 726 66 76 804 986

90200 29 316 569 92 758 891 91018 57 291 334 533 63 048 92020 86 121 60 300 617 40 69 887 913 93002 13 15 336 693 9 762 94125 32 66 241 89 302 14 414 521 824 95 96 112 57 235 344 407 916 20 96057 187 376 480 501 11 67 729 83 97048 195 496 724 98039 63 164 70 329 572 94 60 606 22 99041 304 69 434 42 80 83 570 73 86 721 52 819 39

100079 207 80 412 79 565 782 822 918 39 54 101118 492 527 59 89 620 37 49 76 935 102025 215 310 561 860 937 103090 240 350 713 811 22 942 63 104054 198 309 35 93 717 47 878 90 105189 208 563 90 710 926 106106 24 323 405 7 520 23 746 929 107055 122 65 308 9 649 65 89 726 900 108116 98 246 42 559 834 959 109097 167 301 419 714 21 846 52

110017 108 320 430 507 18 54 605 85 718 90 92 810 31 110013 72 99 375 453 69 613 27 88 783 986 112155 259 344 60 594 678 729 47 864 944 45 113059 251 52 61 302 63 528 634 775 92 822 44 54 911 42 97 114120 291 351 509 618 714 815 69 926 41 82 115018 194 528 96 839 904 25 39 46 82 116019 24 90 141 93 236 96 444 536 77 756 60 871 912 117225 350 456 94 548 73 967 118118 344 60 407 97 512 22 813 69 88 119055 149 39 214 83 345 586 835

120285 479 92 514 92 743 76 832 929 121098 175 87 220 418 39 529 91 856 69 932 122037 257 90 446 48 879 918 123293 311 97 405 523 884 87 927 41 124118 95 257 838 699 737 886 965 67 125137 582 638 784 883 975 126849 439 580 627 759 83 844 950 54 82 96 127221 617 720 51 887 128433 581 627 33 798 809 56 129154 69 70 245 71 80 868 77 779 827 64 72 955.

130142 258 434 500 759 998 131041 119 257 870 580 642 722 826 958 132052 91 160 216 67 388 92 431 594 639 876 955 58 133059 136 64 205 21 29 340 83 508 46 908 134157 70 446 65 582 672 77 794 835 135233 835 572 641 797 98 872 909 136016 356 82 444 47 519 678 769 88 864 137251 531 659 64 786 824 32 924 138505 38 606 712 926 73 75 13946 245 441 526 665 723 68 893

140166 88 201 65 329 412 35 585 70 84 601 10 50 831 993 141036 49 87 152 399 509 712 19 75 880 142108 91 245 47 366 225 715 143002 128 264 73 502 27 83 697 733 40 825 55 73 929 65 144088 414 88 526 39 96 636 78 734 931 78 145005 68 211 14 24 75 342 48 430 749 938 146062 205 447 729 829 901 34 147097 500 19 612 16 750 825 38 148027 255 442 532 652 873 940 88 149046 73 157 90 254 64 311 99 423 509 691 736 73 804 947 79

150036 136 95 358 659 705 13 31 960 74 151086 125 61 64 293 342 419 614 938 152036 52 162 64 256 325 29 72 487 565 68 92 737 89 153259 427 64 553 659 745 904 70 86 154072 93 144 57 73 312 426 642 80 740 836 47 155054 94 226 337 99 458 86 519 845 46 156015 28 50 58 123 304 79 480 529 699 157002 50 93 390 427 91 502 612 36 65 814 73 158190 224 426 776 975 159132 56 98 259 65 93 843 951

160175 294 414 57 780 800 930 161025 72 131 325 48 55 91 791 162303 53 68 409 56 691 163160 329 89 402 537 692 789 813 56 74 920 164028 133 58 70 306 12 64 553 970 165120 44 261 319 480 627 742 60 64 90 919 166031 161 75 78 350 59 588 925 167071 69 222 43 356 525 741 54 81 91 838 59 60 93 168136 41 58 320 550 640 42 71 91 704 36 59 810 958 99 169049 199 284 324 27 472 564 811 902.

PO PRZERWIE

35 74 205 40 60 88 359 544 648 979 1031 77 188 234 344 52 559 638 2019 32 212 77 313 508 86 633 57 63 830 37 919 92 3025 48 66 91 124 244 65 369 595 4077 85 114 61 264 80 361 478 583 613 5309 35 497 541 766 863 950 6053 70 286 94 381 513 26 96 917 7048 130 243 601 5 48 77 96 824 993 8150 66 84 263 315 475 521 693 961 9196 524 694 742 43 851 970.

10266 399 496 521 22 96 693 720 53 964 11137 252 518 724 828 919 90 12101 13 95 216 445 500 697 807 935 89 13065 83 163 88 283 308 465 737 61 946 14280 565 77 741 864 81 926 15018 155 75 335 86 403 56 661 761 801 16056 69 136 90 297 317 24 583 720 830 17078 213 506 79 789 899 18256 355 518 645 63 787 811 25 965 19109 79 207 73 96 409 12 50 655 700 859

20183 238 401 34 536 73 80 21217 458 809 45 924 22087 241 327 656 747 23202 362 453 598 672 704 89 91 913 24118 78 239 379 429 72 580 606 47 541 963 25032 89 233 44 47 75 392 456 546 690 33 87 742 967 26291 421 931 51 57 2705 239 444 641 72 83 720 92 889 930 50 28073 174 295 316 79 534 56 803 29021 362 58 63 71 480 546 94 654 60 742 957.

30030 70 244 51 53 60 304 74 573 612 795 938 48 51 31193 316 58 76 436 550 882 32047 226 50 390 417 659 724 939 33118 26 34 208 76 419 751 829 36 993 34219 47 382 571 797 35194 299 341 58 602 21 839 36105 95 399 831 37020 455 600 50 822 38452 750 89 905 44 50 39079 206 8 71 98 307 35 541 672 810 26.

40088 74 92 160 310 49 76 521 632 785 90 892 918 41017 50 542 89 685 744 61 702 88 851 56 91 967 81 42057 78 198 226 35 727 951 52 43143 287 424 73 93 561 775 812 933 42 44070 193 349 54 82 93 423 92 500 674 746 82 943 90 45181 84 314 59 433 55 604 11 54 709 35 79 879 46005 80 96 99 156 284 361 66 630 56 811 85 47202 74 433 80 86 524 628 762 71 92 851 48275 635 711 983 49141 246 50 399 429 608 17 19 741 66 835 947.

50044 153 204 360 584 667 999 51267 98 314 543 88 604 777 944 52092 171 509 23 625 85 708 850 5338 40 66 81 145 304 46 756 81 54028 29 89 139 42 481 579 669 90 743 78 55021 282 88 317 57 58 795 56085 130 76 96 229 357 451 85 521 731 44 843 89 920 27 32 36 66 57061 169 219 23 356 647 84 58071 108 26 93 211 413 65 84 560 665 754 59010 121 33 35 399 599 704 53 859 64.

60055 65 218 35 557 674 77 883 993 61118 82 210 48 307 93 541 51 869 911 74 62066 181 232 50 88 444 89 614 42 802 53 92 999 63121 56 92 388 96 440 61 700 838 947 56 83 64047 230 375 94 558 601 4 12 740 55 58 816 99 65118 57 98 206 445 589 611 18 719 800 2 55 83 66051 131 33 68 269 473 568 607 95 793 67018 179 86 90 246 508 27 432 88 654 704 26 32 932 68014 26 44 111 42 48 270 322 449 86 501 28 50 872 968 82 69067 193 200 19 64 84 349 588 90.

70113 20 28 226 30 911 55 71374 423 69 517 684 72182 270 365 450 540 972 73085 98 359 747 89 897 74026 67 348 446 58 509 952 75235 39 333 402 508 13 33 53 815 17 18 974 89 76237 524 751 77126 72 265 76 86 324 61 93 483 621 59 785 889 970 78080 116 81 284 442 44 609 703 889 79087 269 97 312 501 613 78 835 955.

80456 564 643 81067 97 136 230 81 82004 211 19 97 331 916 17 57 83202 82 87 310 540 44 84132 260 783 964 85016 105 221 27 38 668 700 25 814 982 86060 233 435 552 715 87005 36 79 130 408 522 740 815 704 990 88108 84 217 33 61 84 363 474 602 714 86 89003 126 230 338 39 814 15 43 943.

90009 45 260 479 86 537 99 91068 75 86 115 37 41 469 75 518 92078 115 40 225 400 618 86 93 950 59 93041 348 76 444 566 745 876 94025 29 158 68 216 347 456 568 771 807 32 900 72 95057 84 131 97 310 486 501 832 929 72 96026 270 469 85 92 94 533 642 858 97003 234 91 462 68 70 690 975 98014 487 617 42 97 847 94 99177 218 325 80 600 34 805.

100039 125 335 52 411 27 582 606 82 94 863 101355 790 102033 742 984 103051 132 340 558 808 981 104013 104 204 19 31 39 620 26 791 839 943 93 98 105142 222 41 398 578 722 74 76 82 881 106251 334 49 586 646 59 743 81 831 913 70 71 107058 101 295 14 25 65 370 432 57 84 573 85 86 88 686 739 108006 84 343 60 68 83 451 953 109123 672 821 93.

110070 115 39 74 89 232 82 98 305 625 708 76 982 111036 174 304 859 985 112081 406 508 717 84 860 954 62 113083 136 97 258 96 567 656 736 49 56 114029 121 49 56 69 94 359 67 80 484 510 19 43 829 55 115181 342 522 630 78 855 80 81 116120 62 272 319 475 619 752 894 117150 200 333 450 82 599 657 80 939 118058 104 24 33 36 95 427 80 91 570 747 88 829 935 62 70 119152 274 349 75 99 507 18 678 869 79 94.

120062 155 229 61 77 387 436 601 8 703 49 909 35 121120 307 71 530 837 52 122181 234 70 548 712 75 834 60 938 80 123146 271 472 565 73 607 778 124017 64 232 318 421 522 760 908 125141 280 330 72 969 126115 601 63 721 33 912 19 127174 214 466 70 523 32 75 668 957 82 128115 72 284 588 967 129031 92 100 29 56 226 41 392 687.

130042 148 87 328 607 62 87 939 131091 97 371 73 415 41 740 44 45 69 863 994 132055 842 981 133050 204 38 463 68 831 134158 391 433 57 639 945 88 135076 88 317 413 68 756 136052 63 325 956 137019 155 80 223 30 344 453 58 593 651 138049 263 536 55 648 804 67 943 71 139023 26 247 78 322 50 001 681 727 63 951.

140004 51 126 287 300 430 683 741 861 141000 192 224 339 929 31 142314 18 40 60 476 537 615 32 731 906 24 30 77 143143 228 39 702 372 420 565 889 918 47 144101 20 49 258 81 939 51 145042 350 683 720 879 84 146303 465 73 566 774 147111 55 87 209 61 449 549 52 663 77 704 69 933 92 148094 262 419 55 769 702 149259 71 430 38 501 5 765 920.

150069 108 21 58 307 64 66 85 92 830 49 151037 156 95 286 501 89 615 33 49 88 825 945 152295 483 686 704 819 951 153036 40 54 158 205 397 649 688 999 157076 267 316 440 521 52 668 954 155097 177 273 481 544 80 704 869 156262 354 468 86 566 749 98 824 80 903 157051 182 253 339 85 92 510 663 69 86 728 94 841 56 962 80 158075 84 141 63 289 400 540 63 612 767 69 159081 558 753 896 936.

160001 48 93 361 453 535 40 161062 377 525 839 162070 90 232 67 94 367 421 561 78 92 767 840 163157 551 766 814 38 998 164165 248 315 30 417 25 70 528 78 92 624 813 52 165148 522 973 166044 92 115 23 347 537 71 810 167027 40 53 134 281 368 494 511 18 87 863 68 917 33 46 168073 74 78 88 148 82 413 24 48 53 615 69 801 53 89 169052 102 48 215 33 74 75 536 784 845 52 924 97.

Odrodzony

Nie uwierzycie, jak się ten Franio zmienił. Poprostu — inny człowiek. Nie widziałem go dwa lata. W tych dniach spotykam — nie poznaję.

Dawniej był blady, nalany, ociężały...

Miał lat 34. Tak przynajmniej mówił. Nie przysięgnę. Wyglądał na 45. Słowo daję, nie przesadzam. Może nawet na 46. Własna żona spoglądała na niego, jak na byłego człowieka.

A teraz?...

Czerstwy, rumiany, muskularny... Oczy wesołe, ruchy zwinne...

— Franek! — zawołałem co się z tobą zrobiło? Woronow ci szympansa kleił?...

— Postawiłem sobie domek pod miastem...

— Oho, pan dziedzic. Winszuję. Na loterji wygrałeś?

— Nic nie wygrałem, żadnym dziedzicem nie jestem... Ot, uciułało się kilka tysięcy, trochę pożyczył Bank Gospodarstwa Krajowego i mam chałupinę z ogródkiem.

— I to wszystko?

— Mam cudowne powietrze, mam zdrową pracę po zajęciach biurowych... Kopię, sadzę, podlewam... Pędzę życie regularne, wypoczywam na słońcu. No i — prawda! — gimnastykuję się. Codzień pierwsza rzecz — gimnastyka.

— Ogromną mam ochotę pójść za twoim przykładem.

— Wcale nie trudno. W mojem sąsiedztwie jest nawet ładna działka do nabycia. Dadzą nawet na rozpłaty.

— Muszę tam zajrzeć do ciebie. W niedzielę.

— Tylko, pamiętaj, żadnych brydżów. Niedziele i święta poświęcam wyłącznie ogrodowi.

— Ależ dobrze, dobrze. Gotów jestem nawet ci pomagać.

— No, no, zobaczymy. Czy ty wiesz, co to znaczy wywindować 50 konewek z głębokiej studni? Ręce ci poodpadają.

— Tylko nie przesadzaj, bo zdechlakiem przecież nie jestem. Dawniej byłem zawsze zdrowszy i silniejszy od ciebie.

— Dawniej... Co było dawniej, to nie jest dzisiaj. Pamiętasz, jak ja się dawniej ruszałem?...

— Ba, pamiętam. Jak hipopotam. No i od tego dźwigania konewek takeś wyzgrabniał?

— Ależ nie! Przecież ci mówię: gimnastykuję się. Gdyby nie to, byłbym zręczny, jak fornal.

— Sam się gimnastykujesz? Bez instruktora?

— Mam instruktora. Nawet doskonałego. Codzień raniutko ćwiczy mnie.

— Dużo mu płacisz?

— Trzy złote miesięcznie.

— Co takiego?

— No tak, 3 złote. Przyjeżdża do mnie razem z fortepianem i doskonałą pianistką, która mi gra w czasie ćwiczeń.

— Franusiu drogi, porusz trochę głową...

— Poco?

— Chcę posłuchać, czy ci tam nie chlupie...

— Myślisz, żem sfiksował?

— Tak troszeczkę. Ten twój instruktor, jeżdżący codzień za miasto z fortepianem i pianistką za trzy złote na miesiąc....

— Nie wierzysz?

— Ależ tak, wierzę, wierzę...

— Wierzysz, żeby nie drażnić wariata.

— E, nie... I cześże on przyjeżdża do ciebie — aeroplanem?

— Nie. Poco? Na falach eteru.

— Ach tak! To ty mówisz o tym kapitanie z Polskiego Radja.

— A cóżeś ty myślał? Toć bez radja wogóle nie mógłbym się tak urządzić jak się urządziłem.

Maj

6

NIEDZIELA

Jana w Ol.

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Gry sportowe w Krakowie

W ub. czwartek na boisku KS. Cracovia i Y. M. C. A. rozegrane zostały pierwsze spotkania mistrz. klasy A. w siatkówce żeńskiej jak i męskiej. Zawody drużyn żeńskich nie stały na odpowiednim poziomie. U wszystkich niemal drużyn znać brak należytego przygotowania. Stosunkowo największą poprawę widać w KKS. Olszy, która obecnie przedstawia się znacznie korzystniej niż w roku ubiegłym

Z drużyn męskich w pierwszych rozgrywkach dobrze zaprezentowała się drużyna A. Z. S.u, która po zaciętej walce pokonała Wawel i Y. M. C. A. 2:1. Z innych spotkań należy podkreślić dzielną postawę drużyny Garbarni, która w spotkaniu z Wawelem uległa nieznacznie w 3-ch setach. O zeszłorocznym mistrzu Polski Cracovii, trudno narazie coś powiedzieć, gdyż grała ona tylko z najsłabszemi zespołami.

Wyniki tych spotkań przedstawiają się następująco:

Siatkówka żeńska:

Cracovia—Olsza 2:0,
Y. M. C. A.—Sokół 2:0.
Wawel—Makkabi 2 0.
Cracovia—Sokół 2:0
Olsza—Wawel 2:0,
Y. M. C. A.—Makkabi 2:0

Siatkówka męska:

Cracovia—Garbarnia 2.0.
Y. M. C. A,—Skawinka 2:0
A. Z. S.—Wawel 2:1,
Cracovia—Skawinka 2:0
Wawel—Garbarnia 2:1.
A. Z. S.—Y. M. C. A. 2.1.

Program dzisiejszych zawodów piłkarskich w Krakowie.

W dalszym ciągu rozgrywek mistrzowskich spotkają się dzisiaj niemal wszystkie drużyny we wszystkich klasach i tak:

Klasa A.

Krowodrza—Grzegórzecki, Zwierzyniecki—Makkabi, Wawel—Olsza, Tarnovia—Legja, Podgórze I b—Cracovia I b, Wisła I b—Korona,

Klasa B.

Sparta—Prądniczanka, Czarni—Łobzowianka, Orlęta—Polonia, Jutrzenka—Unja, Bocheński—Hagibor, Rakowiczanka—Wieliczanka, Bieżanowianka—Łagiewianka, Hakoah—Kabel,

Klasa C.

Tor—Gwiazda, Nowowiejski—Zakrzowianka, Legjon—Wolania, Dąbie—Z. T. S., Maraton—Tonianka, Warna—Wolanka, Berek—Związek Strzelecki, Strzelec-Prokocim, Sokół-Wieliczanka.

Wewnętrzne zawody bokserskie WKS Wawel

W dniu dzisiejszym tj. dnia 6 b. m. odbędą się ciekawe zawody bokserskie WKS Wawel rozegrane pomiędzy najlepszymi pięściarzami tego klubu. Zawody powyższe będą o tyle interesujące, że rozegrane zostaną na wolnem powietrzu, a mianowicie na boisku Okręgow. Ośrodka W. F., przy ulicy Zwierzynieckiej 26. Startować będą: Chrostek II—Szumiec, Dybisławski—Szczurek, Morawa II—Nowicki, Maszkowski—Bartoś, Chrostek I—Kluzowicz, Mikołajczyk II—Mól, Gadocha—Janik, Panzer—Szyper, Mikołajczyk I.—Dudzicki, Kolonko—Jodłowski, Pieniążek—Kurka i w ciężkiej wadze Lubowicki—Morawa I. Początek tych zawodów o godzinie 19-tej (7-mej).

Nie kupować dolarówek „na raty"!

Po szeregu znanych afer oszukańczych na tle sprzedaży obligacji pożyczkowych na raty, znów pojawiły się jakieś anonimowe „spółdzielnie", które rozesłały agentów, oferujących obligacje premjowej pożyczki dolarowej „na raty". Agenci ci grasujący przeważnie na prowincji, pojawili się jednak i w Krakowie, gdzie kręcą się po domach szukając naiwnych.

Oczywiście, część społeczeństwa wie, że tego rodzaju kupowanie „na raty" jest bardzo niekorzystne dla kupującego, są jednak jeszcze tacy, którzy dali się otumanić agentom i teraz żałują. albowiem płacą nieraz cztery razy więcej, niż w rzeczywistości warta jest taka obligacja.

Strzeżcie się zatem przed kupnem dolarówek od podejrzanych agentów, albowiem nabywanie obligacji premjowych na raty jest wogóle interesem wątpliwej wartości, a przynosi pewny zysk tylko sprzedawcy, narażając kupującego na wielkie straty i przykrości!

Pobili za odmowę wydania pieniędzy na wódkę

Przed trybunałem sądu karnego w Krakowie stanęli wczoraj trzej mieszkańcy Krakowa: 22-letni Stanisław Ligęza, 19-letni Tadeusz Piekarczyk i 25-letni Władysław Stefański, oskarżeni o to, że w nocy z 20 na 21 stycznia br. na jednej z ulic krakowskich przystąpili do Stanisława Kozacza i N. N. osobnika żądając od nich wydania pieniędzy na zakup wódki. Gdy napadnięci nie uczynili zadość temu żądaniu, wówczas oskarżeni powalili ich na ziemię i poczęli bić.

Na rozprawie oskarżeni przyznali się, że bili poszkodowanych, zaprzeczyli natomiast, że żądali od nich pieniędzy. Przewód sądowy i zeznania świadków wykazały jednak, że osk. dopuścili się zarzucanej im zbrodni.

Trybunał skazał osk. Ligęzę i Piekarczyka po 8 mies. więzienia, a Stefańskiego uniewinnił, Osk. bronił adw. dr Pleszowski.

Afera krakowskiego „Empefilmu" przed sądem

Przed Sądem okr. karnym w Krakowie rozpocznie się w dniu 12 maja br. sensacyjna rozprawa przeciw niejakiemu Janowi Sikorowiczowi i towarzyszom, oskarżonym o oszustwa i szantaże, jakich dopuszczali się na terenie naszego miasta, zakładając w nim „szkołę filmową" pod nazwą „Empefilm". Główny osk. Sikorowicz założył tę szkołę jeszcze w r. 1927 i zapomocą ogłoszeń w pewnem znanem piśmie krakowskiem ściągnął do tej „szkoły" wielką ilość adeptek i adeptów, od których pobierał od 30 do 100 zł. rzekomo tytułem wydatków na „naukę".

Niesłychana ta afera, z którą wiąże się jeszcze szereg innych machinacyj osk. Sikorowicza i tow., ujawniona została przed trzema laty i nawet była już przedmiotem rozprawy. W toku jednak przewodu sądowego wyszły na jaw dalsze szczegóły, wobec czego osk. Sikorowicza osadzono w więzieniu wraz z jego wspólnikami, poczem uzupełniono śledztwo tak, że akta tej rewelacyjnej sprawy obejmują 17 tomów.

Dalsze szczegóły tej afery podamy w najbliższych dniach.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic" „Bagatela" lub „Słonko"

dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Wyciąć i przedłożyć w kasie kinoteatru

Ważny tylko w dniu 6 maja 1934 r.

Więzień uciekł po operacji.

Niezwykły wypadek ucieczki więźnia zdarzył się w Strzelnie. Oto w szpitalu tamtejszym przebywał po operacji ślepej kiszki niebezpieczny włamywacz Ignacy Ziarkowski przywieziony z więzienia, w którem odsiaduje karę 3 i pół roku więzienia.

W trzy dni po operacji, chory więzień zdołał zmylić czujność dozorców i zbiegł.

Niedługo jednak cieszył się wolnością, albowiem w następnym dniu wytropiła go policja i umieściła w szpitalu więziennym

Z zemsty oskarżony o obrazę P. Prezydenta R. P.

Na skutek doniesienia niejakiego Ignacego Chwastka, Sąd okr. w Krakowie skazał Adama Jantosa na 8 mies. więzienia za wyszydzenie obrazy P. Prezydenta Rzplitej.

Skazany wniósł skargę odwoławczą i wczoraj krakowski sąd apelacyjny ponownie rozpatrzył tę sprawę, poczem wydał wyrok uwalniający Jantosa od winy i kary, albowiem stwierdzono, że donosiciel Ignacy Chwastek dokonał fałszywego obwinienia z zawiści i zemsty.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył wiceprezes s. a. Potempa, osk. bronił adw. dr Hugo Haber.

Lekkomyślność przyczyną wypadku na ul. Arjańskiej

Niejaka Zofja Szumna z Krakowa przechodziła pewnego dnia przez ulicę Arjańską, gdzie wówczas dokonywano adaptacji kamienicy pod numerem 8 i nadbudowywano pięrto.

W krytycznej chwili cieśle wciągali na dach belki stropowe. Szumna pomimo ostrzeżeń robotników, podeszła pod budowę. I źle na tem wyszła, albowiem spadł kawałek gzymsu i zranił ją w głowę. Zakrwawiona Szumna poszła do sąsiadki, a ta poradziła jej, aby zaskarżyła kierownika budowy o odszkodowanie za ból, równocześnie zaś wytoczono kierownictwu budowy skargę o nieumyślne uszkodzenie ciała.

Onegdaj w Sądzie grodzkim karnym w Podgórzu odbyła się rozprawa, w której wyniku sędzia dr Koniuszowski wydał wyrok, uwalniający inż. prowadzącego budowę, motywując tem, że winę ponosi wyłącznie Zofja Szumna, albowiem usiłowała przejść przez zamknięty chodnik.

Osk. inż. p. L. M. bronił adw. dr Józef Frommer.

Zlikwidowanie strajku cholewkarzy

Przed kilkoma dniami wybuchł strajk cholewkarzy krakowskich spowodu opornego stanowiska pracodawców wobec nowej umowy zbiorowej.

Dzięki solidarności strajkujących, pracodawcy uznali w całości żądania robotników i w ten sposób strajk został onegdaj zlikwidowany. Na mocy ugody między stronami, robotnicy uzyskali 30-procentową podwyżkę płac i zobowiązanie, że za strajk nikt nie będzie pozbawiony pracy.

Uczeń postrzelił nauczycielkę.

W Wilnie podczas lekcji pewien 10-letni uczeń w domu swych rodziców przypadkowo postrzelił nauczycielkę przywatną. Marję Złocką. Kula przebiła czoło. Nieszczęśliwą w groźnym stanie odwieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji.

Jak stwierdzono, lekkomyślny chłopak zabawiał się bronią swego ojca, który jest wojskowym w czynnej służbie.

Potworny figiel pastuchów

Na łące gminnej w Powitnej koło Gródka Jagiellońskiego zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek śmierci małej dziewczynki, spowodowany bestjalskim figlem.

Mianowicie podczas zabawy jeden z pastuchów pchnął do rozpalonego na łące ogniska 6-letnią Akatję Lipiejkównę. Dziecko doznało tak strasznych poparzeń, że wkrótce potem zmarło.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego

Niedziela popołudniu „Mirla Efros" wieczorem „Rodzina".

Co grają w kinach krakowskich?

Apollo: „Melodja nocy"
Adria „Książę Arkadji"
Atlantic: „Moja marzenie to ty" i „Sherlok Holmes".
Bagatela: „Młodzieniec od całusów"
Dom Żołnierza: „Blond Venus"
Muzeum: „Pogromcy nieba"
Promień: „Prokurator Alicja Horn"
Słonko: „Pod Twoją obronę"
Sztuka „Powrót Sherloka Holmesa"
Świt: „Aniołowie piekła"
Uciecha: Świat należy do ciebie"
Wanda: „Tańcząca Venus"

RADJO

Kraków. G. 9.00 Audycja z Warsz. 10.30 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57 Hejnał. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.13 Transm. z Warsz. 14.30 Pieśni majowe. 15.00 Pogadanka. 15.20 Muzyka. 16.00 Audycja ze Lwowa, 16.30 Płyty, 16.45 Transm. z Warsz. 19.05 Rozmaitości, 19.15 Odczyt 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży, 19,45 Wiadomości bieżące, 21.15 Wiadomości sportowe.

Nocny i dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Plac Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 12. Sternbacha Dietla 36.

Podgórze pod Koroną Rynek 9

Dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

Podgórze pod Koroną Rynek 9.

Dzienne dyżury lekarskie:

Dr Braciejowski Jakób, Lwowska 41, tel. 184-64. Dr Godłowski Zbigniew, Kanoniczna 6, tel. 182-22. Dr Holländer Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34. Dr Sokołowski Adam, Starowiślna 62, tel. 142-04.

Nocne dyżury lekarskie:

Dr Banminger-Strauchen Ida, Dietla 60, tel. 117-17. Dr Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, telefon 102-71. Dr Eibenschütz Stanisł. Radziwiłłowska 7 tel. 109-01. Dr Walewski Stanisław Łobzowska 27, tel. 155-50.

Zakład Zastawniczy przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa (Szpitalna 15) zawiadamia, że na obecnej licytacji (11 maja 1934 roku) sprzedane zostaną przedmioty zastawione do dnia 30 czerwca 1933 roku.

7 osób spłonęło podczas pożaru wsi

We wsi Pawłowice, w woj. kieleckiem, wybuchnął onegdaj katastrofalny pożar, który strawił doszczętnie 94 budynki, pozbawiając dachu nad głową przeszło 300 osób. Podczas pożaru aż 7 osób znalazło straszną śmierć w płomieniach, a kilka uległo ciężkim poparzeniom. Straty wynoszą przeszło 200 tysięcy zł.

Kobieta spadła z wozu pod koła na ul. Kopernika

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu na ul. Kopernika. Oto z jadącego wozu, naładowanego drzewem, spadła 65-letnia Joanna Kardaszowa z Pleszowa pod Krakowem i dostała się pod tylne koła, skutkiem czego doznała złamania kilku żeber.

Nieszczęśliwą staruszkę w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Rowerzysta potrącony przez dorożkę

Jan Nencek (Krótka 5), przejeżdżając wczoraj przez ul. Kopernika na rowerze, potrącony został przez dorożkę Nr. 96, skutkiem spłoszenia się konia. Rowerzysta upadł na jezdnię, doznając potłuczenia, a rower został uszkodzony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2